



*Prowadź mnie, Pani Fatimska,  
przez wszystkie, drogi  
mojego życia.*

\*\*\*\*\*

*Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”*

**Przemyśl. Październik 2017 r.**

### **Objawienia**

Objawienie zostało dane Kościołowi w Chrystusie poprzez nauczanie Dwunastu Apostołów oraz Ewangelistów. Podstawowym nośnikiem Objawienia, przekazywanego z pokolenia na pokolenie, jest żywa Tradycja Kościoła oraz spisane za życia Apostołów Pismo Święte Nowego Testamentu, które jest ściśle

powiązane z Biblią (Stary Testament). Zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego stanowią one jedno, podstawowe, nierozdzielne źródło poznania Objawienia.

### **Objawienie publiczne a objawienia prywatne**

Tradycja i Pismo Święte, wzajemnie ściśle ze sobą powiązane, stanowią tzw. „objawienie publiczne” (łac. *revelatio*). Należy odróżnić od niego „objawienia prywatne” (łac. *apparitio*). Uznane przez Kościół objawienia prywatne są rozumiane jako pomoc w odczytaniu i praktykowaniu objawienia publicznego w życiu Kościoła. Objawienia prywatne nie mają zatem merytorycznego wpływu na treść dogmatów i podstaw wiary, mogą mieć wpływ na ich rozumienie i przyjęcie, a czasem pośrednio na sposób ich formułowania. Katolicy nie są zobowiązani do wiary w objawienia prywatne, nawet jeśli zostały one uznane przez Kościół za autentyczne.

Ks. Andrzej Zwoliński w artykule „Objawienia prywatne – rozpoznanie duchowe” bardzo precyzyjnie i jasno stwierdza: „Według nauki Kościoła całość treści Objawienia została przekazana ludziom w Objawieniu tzw. publicznym, które zostało już zakończone. Bóg powiedział wszystko w swoim Słowie”. Tę prawdę powtórzył także II Sobór Watykański, który w konstytucji, „*Dei Verbum*” przypomniał: „Ekonomia chrześcijańska, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie ustanie i nie należy się już spodziewać żadnego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Zadaniem wierzących jest coraz głębsze wnikanie w znaczenie i doskonalsze rozumienie Objawienia, gdyż nie jest ono jeszcze całkowicie wyjaśnione.

Papież Paweł VI, jeszcze w trakcie trwania II Soboru Watykańskiego, ogłosił dokument *Credo populi Dei*, w którym stwierdził: „Wierzimy, że Najświętsza Boża Rodzicielka, nowa Ewa, Matka Kościoła, spieszy spełnić z nieba macierzyńskie zadanie wobec członków Chrystusa, aby dopomóc do zrodzenia i pomnożenia życia Bożego w duszach ludzi odkupionych”

W Katechizmie Kościoła Katolickiego, ogłoszonym w 1992 r., znajduje się krótkie przypomnienie nauki Kościoła na temat objawień prywatnych: „W historii zdarzały się tak zwane objawienia prywatne; niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła. Nie należą one jednak do depozytu wiary. Ich rolą nie jest «ulepszanie» czy «uzupełnianie» ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej. Zmysł wiary wiernych, kierowany przez Urząd Nauczycielski Kościoła, umie rozróżniać i przyjmować to, co w tych objawieniach stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych skierowane do Kościoła. Wiara chrześcijańska nie może przyjąć «objawień» zmierzających do przekroczenia czy poprawienia Objawienia, którego Chrystus jest wypełnieniem. Chodzi w tym wypadku o pewne religie niechrześcijańskie, a także o pewne ostatnio powstałe sekty, które opierają się na takich «objawieniach»”

Objawienia prywatne - Nie mogą one nic dodać do Objawienia Chrystusa, które jest pełne, nie opuściło nic istotnego i koniecznego człowiekowi do zbawienia. Nawet uznane objawienia prywatne nie stanowią dogmatu, Kościół „nie zmusza” do wierzenia w nie, lecz mają one być na usługach wiary.

W niniejszym artykule Ks. A. Zwoliński wylicza **najważniejsze Objawienia Maryjne uznane przez Kościół**.

Wśród nich są:

– **Paryż** (1830) – Matka Boża ukazała się kilkakrotnie młodej zakonnicy, Katarzynie Labouré, w klasztornej kaplicy Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Kościół uznał autentyczność tych objawień w 1933 r., a papież Pius XII w 1947 r. kanonizował Katarzynę Labouré.

– **La Salette** (1846) – w małej wiosce w diecezji Grenoble (południowo-wschodnia Francja) ukazała się Matka Boża dwojgu sierotom. Na polecenie biskupa Grenoble, powołano do zbadania objawienia w La Salette komisję teologiczną, która pracowała pięć lat. W 1851 r. orzekła ona autorytatywnie, że „można uznać (te) objawienia Matki Bożej za pewne i niewątpliwe”. Objawienia owe przyczyniły się do powstania zgromadzenia księży saletynów.

– **Pontmain** (1871) – 17 I 1871 r., w małej wiosce w departamencie Mayenne we Francji, w czasie trwania wojny francusko-pruskiej, braciom Eugeniuszowi i Józefowi Barbett objawiła się Pani ubrana w granatową suknię zdobioną gwiazdami. 3 II 1872 r. komisja kościelna uznała nadprzyrodzony charakter tego objawienia.

– **Gietrzwałd** (1877) – w małej wiosce na Warmii, 27 VI do 16 IX 1877 r. dwom dziewczynkom, objawiała się Matka Boża nad klonem koło kościoła. Przedstawiła się jako Najświętsza Maryja Niepokalanie Poczęta i wyraziła życzenie, aby dzieci codziennie odmawiały różaniec. Biskup warmiński, komisję do zbadania objawień. Biskup warmiński, Józef Drzazga, 11 IX 1977 r. w uroczystej formie, usankcjonował dekretem kult Maryjny oparty na „wydarzeniach prawdopodobnych i nie sprzeciwiających się wierze katolickiej”.

– **Fatima** (1917) – w diecezji Leiria, 13 V 1917 r., trojgu dzieciom: Łucji (8 lat), Franciszkowi (7 lat) i Hiacyncie (5 lat), ukazała się Matka Boża. Prosiła je, by przychodziły do Niej na spotkanie, nie zanieczyściły codziennego różańca, dodając modlitwę Chwała Ojcu oraz słowa „O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od piekła i ulżyj duszom czyścicowym, zwłaszcza najbardziej potrzebującym”. 13 X 1930 r. biskup Leirii ogłosił list pasterski uznający „za wiarygodne widzenie dzieci” i zezwalający na oficjalny kult Matki Boskiej Fatimskiej.

– **Beauring – Banneux** (1932-1933) – w dniach od 29 XI do 3 I 1933 r. w małej wiosce w Belgii, 120 km od Brukseli, Maryja ukazała się trzydzieści trzy razy pięciorgu dzieciom, które jeszcze nie chodziły do szkoły.

W 1949 r. biskup diecezji w Liege ogłosił orzeczenie uznające autentyczność tych objawień.

*Przez długi czas Kościół nie zatwierdził ani jednego objawienia prywatnego. Wyraźna zmiana nastąpiła dopiero w drugiej połowie lat 80., gdy wielu biskupów uznało kult nowych miejsc objawień i w jednym przypadku nawet ich autentyczność.*

– **Bianchi** (Wenezuela) – objawienia Marii Esperanzy Medrano rozpoczęły się jeszcze w 1976 r. i trwały bardzo długo, zostały uznane 7 lutego 1988 r. przez biskupa Los Teques Pio Bello Ricardo.

*Przychylnie decyzje hierarchii kościelnej dotyczą kultu nowych miejsc objawień w:*

– **Akita** (Japonia) – katolicka zakonnica siostra Agnieszka Katsuko Sasagawa, cudownie uleczona ze śmiertelnej choroby jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru, po wypiciu wody źródlanej z Lourdes, miała od 1974 r. różne mistyczne przeżycia. W czasie Wielkanocy 1984 r. oficjalnie ogłoszono, że wydarzenia, te które miały miejsce w klasztorze, nie są wytworem wyobraźni zakonnicy i zezwolono na kult Maryjny.

– **San Nicolas** (Argentyna) – już po pierwszym badaniu biskup przybył przewodniczyć ogromnej ludowej procesji ku czci Maryi, odbywającej się 25 dnia każdego miesiąca, w której bierze udział tłum liczący 100 tys. wiernych. W czasie homilii 25 VII 1990 r. oświadczył: „Nie ma wątpliwości, że to wydarzenie łaski będzie nadal wzrastać. Przez swoje duchowe owoce udowodniło swoją autentyczność”. Mianował on komisję do zbadania autentyczności objawień, lecz odczytywał je głównie jako problem duszpasterski.

– **Kibeho** (Rwanda) – 15 VIII 1988 r. miejscowy biskup uznał kult. Komisja teologiczna jednak nadal bada autentyczność objawień.

– **Medjugorjekoło** Mostaru (Bośnia i Hercegowina) – po raz pierwszy 24 VI 1981 r. miała ukazać się tu Matka Boża. Władze kościelne zezwoliły na Maryjny kult i modlitwę w tym miejscu, lecz nic nie wypowiedziały się na temat autentyczności objawień, zalecając ostrożność.

*Wiele prywatnych objawień nie spotkało się z aprobatą władzy duchownej, wobec niektórych wyrażono nawet zdecydowanie negatywną opinię. Kościół jest bardzo ostrożny w ocenie prywatnych objawień.*

Przy rozeznawaniu prawdziwości objawień obowiązują kilka zasad:

1. Rozeznanie objawień, i cudów nigdy nie jest dogmatem. Uznanie autentyczności jakiegoś objawienia nie narzuca, lecz proponuje korzystanie z jego treści. Wierni pozostają wolni w jego ocenie.

2. Rozeznanie jest zawsze oparte na przypuszczeniach, szacuje jedynie zbieżności, nie rości sobie prawa do ścisłego lub nieomylnego dowodu swej oceny;

3. Unika się formuł ostatecznych, stanowczych, absolutnych tak długo, jak długo zjawiska mogą się rozwijać. Nawet autentyczny wizjoner może zgrzeszyć, zboczyć z drogi. Nadto nie można zapomnieć słów Jezusa: „Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni” (Mt 7, 1; Łk 6, 37).

Ks. A. Zwoliński zaznacza, że prywatne objawienia, które mogą wielu ludziom pomóc podbudować swoją modlitwę, wzmocnić wiarę, a w ten sposób przybliżyć do Boga, dla wielu często stają się źródłem sensacji, sprowadzeniem na manowce ducha, poszukiwaniem fałszywych bogów, odejściem od jedynego Objawienia, jakie zostało nam dane.

W tych naszych ogólnych rozważaniach na temat Objawienia i objawień niezwykle interesujący jest artykuł „ Objawienia prywatne” którego autorem jest O. prof. Jacek Salij OP, a oto fragmenty:

Autor na wstępie stawia pytanie : Czy nie prościej by było, gdyby Kościół poprzestał na prostym głoszeniu Ewangelii i z zasady odcinał się od wszelkich objawień prywatnych? Otóż przypatrzmy się najpierw temu Objawieniu, dzięki któremu Bóg przybliżył się istotnie do wszystkich ludzi i które zachowa pełną aktualność aż do końca świata. Mam oczywiście na myśli to Objawienie, jakie dokonało się przez przyjście do nas Syna Bożego, przez Jego życie i naukę, śmierć i zmartwychwstanie. Objawienie to przyjmujemy przez wiarę, wieść o nim rozszerzamy i pogłębiaamy przez głoszenie i nauczanie Ewangelii...

Wiara chrześcijańska, przez którą otwieramy się na Objawienie, jest przede wszystkim przyjęciem Boga żywego, który nam się daje – i dopiero z tej perspektywy jest również przyjęciem objawionej prawdy o Bogu oraz o sprawach Bożych. Wiara jest wejściem we wspólnotę z Bogiem, która stała się możliwa dopiero dzięki Jezusowi Chrystusowi. Ta wiara pogłębia się lub zamiera w zależności od tego, jak kształtuje się moja relacja do Boga, który chce nam dawać samego siebie...

Chrześcijanin ma wielorakie możliwości realizowania swojej wspólnoty z Bogiem. Boga można prawdziwie usłyszeć poprzez przyjmowanie w wierze orędzia o Jezusie Chrystusie, które jest zapisane w Ewangelii i głoszone przez Kościół. Można się do Niego modlić i wsłuchiwać w to, co On chce nam powiedzieć poprzez powszednie i niepowszednie wydarzenia naszego życia. Codziennie otrzymujemy od Niego liczne dary – naturalne i nadprzyrodzone; człowiek wierzący stara się je z wdzięcznością zauważyć, wolno mu też zabiegać

o to, żeby otrzymywać ich coraz więcej. Codziennie staramy się – lub właśnie nie staramy się – okazać Bogu miłość poprzez posłuszeństwo Jego przykazaniom i świadczenie dobra tym, których On kocha, zwłaszcza najbardziej potrzebującym...

Z punktu widzenia pytania o miejsce objawień prywatnych w naszym życiu wiary, następująca rzecz zasługuje na podkreślenie: Kształtowanie się mojej wspólnoty z Bogiem zależy nie tylko ode mnie, ale przede wszystkim od Niego. On jest Kimś absolutnie wolnym, suwerennym i osobowym. Toteż spotkamy się z Nim tylko wówczas, kiedy i jeśli On tego będzie chciał. Stąd o Jego miłość musimy zabiegać. Musimy też przyjąć tę płaszczyznę spotkania, którą On sam nam proponuje. Nawet jeśli odbiega ona od naszych oczekiwań.

Jednak też właśnie dlatego, że Bóg jest Bogiem, niemożliwe jest, żeby jakiegokolwiek autentyczne objawienie – Jego samego czy Jego przyjaciół i wysłańców – wychodziło swoją treścią poza to jedyne Objawienie, w którym raz na zawsze dał się On nam w swoim Synu Jednorodnym. W tym właśnie duchu postępuje Kościół, kiedy odwraca się od wszelkich nadzwyczajnych wydarzeń, które mimo swoich treści religijnych odciągają ludzi od Boga: rodzą podziały, ośmieszają wiarę, zwracają uwagę religijną w kierunku niezdrowej sensacji itp.

Tu nasuwają się jednak dwa pytania. Po pierwsze: Czy kiedykolwiek można osiągnąć absolutną pewność, że dane wydarzenia pochodzą od Boga? I pytanie drugie: Skoro żadne autentyczne objawienie nie wychodzi swoją treścią poza Objawienie, jakiego Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie, to jaki jest sens i pożytek takich objawień? Weźmy dla przykładu objawienia w Fatimie. Główną ich treścią jest wezwanie do pokuty, a więc – mogłoby się wydawać – nic nowego: zwyczajne przypomnienie nauki zawartej w Ewangelii. Jednak zauważmy, żadna encyklika papieska, żadne plany duszpasterskie nie zdołałyby ożywić religijnie tylu tysięcy i milionów ludzi, których przyprowadziła do Chrystusa Jego Matka, w Fatimie...

Wydaje się, że wszystkie objawienia autentyczne – zarówno te skierowane do milionów ludzi, jak te przeznaczone dla nielicznych – mają w sobie tajemniczą moc skutecznego mobilizowania ludzi do tego, żeby przybliżyli się do Chrystusa...

Należy zauważyć, że Kościół szybko i stanowczo odcina się od objawień, których nie da się pogodzić z prawdą wiary albo których przesłanie nie ma charakteru gruntownie religijnego. Natomiast w sprawie objawień, których autentyczność – po skrupulatnym rozważeniu ich całokształtu – nie jest wykluczona, osobiście odnoszę wrażenie, że więcej uwagi poświęca Kościół zgłębianiu samego przesłania aniżeli dowodom, że dane objawienia są ponad wszelką wątpliwość autentyczne. Większość nawet najgłośniejszych objawień doczekało się jedynie pośredniego potwierdzenia ze strony Kościoła (np. poprzez wybudowanie sanktuarium na miejscu objawień, beatyfikację i kanonizację osób, które tych objawień doznały itp.).

Postawa ta wynika z przeświadczenia, że jeśli coś jest sprawą Bożą, to obroni się samo i to zwłaszcza swoimi duchowymi owocami. Przede wszystkim zaś Kościół

daje w ten sposób wyraz swojej wierze w absolutną uniwersalność Objawienia, jakie zostało nam dane w Chrystusie. Jeśli również dzisiaj zdarzają się autentyczne objawienia – głośne lub całkiem prywatne – to przecież całym ich celem jest większe otwarcie nas na to Objawienie jedyne i nieprzemijalne.

## **LIST EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI SETNEJ ROCZNICY OBJAWIEŃ FATIMSKICH**

W dzisiejszej Ewangelii Jezus zwraca uwagę na jedną z istotnych cech zbawczej miłości, mianowicie na jej związek z Bożymi przykazaniami. „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. (...) Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje” (J, 14,15.21). Miłość uwidacznia się przez zachowywanie przykazań i gwarantuje prawdziwe zjednoczenie z Bogiem w Zmartwychwstałym Chrystusie.

Narastający obecnie deficyt miłości, z równoczesnym lekceważeniem przykazań, sprawia, że żyjemy w świecie naznaczonym głębokimi podziałami i wrogością. Warto o tym przypomnieć w roku, w którym obchodzimy jubileusz setnej rocznicy objawień Matki Bożej, które miały miejsce w Fatimie od 13 maja do 13 października 1917 roku. Objawienia te należą do najbardziej znaczących w życiu Kościoła i nie tracą dziś nic ze swojej aktualności. Świadczy o tym niezwykle zainteresowanie Fatimą ludu Bożego wraz ze swymi pasterzami, inspirowanymi nauczaniem papieży, zwłaszcza św. Jana Pawła II. Papież Polak włączył w poczet błogosławionych dwoje dzieci fatimskich: Hiacyntę i Franciszka, zaś czcigodną Sługę Bożą, siostrę Łucję, przyjmował na audiencjach i korespondował z nią aż do jej śmierci. Troje dzieci z Fatimy, mimo ich bardzo młodego wieku, pozostawiło nam świetlany przykład miłości Boga, modlitwy i cierpienia, ofiarowanych w potrzebach Kościoła i świata, zwłaszcza w intencji nawrócenia grzeszników, zachowywania przykazań Dekalogu oraz wybawienia nas od wojny. W świetle tych objawień Kościół rozeznaje znaki czasu.

### **1. Wobec znaków czasu**

Celem objawień Maryjnych, w szczególności tych w Fatimie, jest ukazanie i wyjaśnienie znaków czasu w dobie kryzysu wiary. W odczytywaniu owych znaków ważną rolę pełni Maryja, Matka Zbawiciela, kiedy wzywa wciąż na nowo do realizowania woli Bożej, jako jedynej gwarancji zachowania ładu i pokoju na świecie. Przykład dzieci fatimskich, pełnych szlachetnej prostoty i zawierzenia Bogu, jest żywym przypomnieniem o absolutnym prymacie Boga w życiu i pełnieniu Jego woli od najmłodszych lat aż do spotkania z Nim w chwale nieba. Gdy zawodzi mądrość „wielkich” tego świata, Najlepszy Ojciec w niebie po raz kolejny w dziejach ludzkości posługuje się głosem „maluczkich”, by przypomnieć o najważniejszych sprawach człowieka i świata.

## **2. Odpowiedź papieży na orędzie fatimskie**

W dzieło odczytywania przesłania orędzia z Fatimy włączali się wszyscy kolejni papieże, dostrzegając w nim wyraz Bożego miłosierdzia dla ratowania świata. Wolno nam jednak powiedzieć, że szczególne zasługi na tym polu pozostawił św. Jan Paweł II.

Papieżowi ocalonemu z zamachu za przyczyną Pani Fatimskiej w dniu 13 maja 1981 roku, niezwykle bliska była sprawa Rosji i rozpadających się struktur komunizmu. Toteż 25 marca 1984 roku dokonał on Aktu poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi, obejmując nim szczególnie „tych ludzi i te narody, które tego najbardziej potrzebują”. Według wewnętrznego natchnienia siostry Łucji, dopiero poprzez ten Akt zostało spełnione życzenie Matki Bożej, ponieważ dokonano zawierzenia publicznie i w jedności z wszystkimi biskupami świata. Nasz wielki rodak w sobotę 13 maja, w Jubileuszowym Roku 2000 włączył do grona błogosławionych Franciszka i Hiacyntę, a czerwcu tego samego roku ujawnił trzecią część tajemni-cy fatimskiej.

Benedykt XVI, najbliższy współpracownik św. Jana Pawła II, podczas pielgrzymki do Fatimy 13 maja 2010 roku stwierdził, że „łudziłby się ten, kto by sądził, że misja Fatimy została zakończona”. Dlatego akcentował z całą mocą, że orędzie z Fatimy powinno być podjęte przez każdego wyznawcę Chrystusa.

Papież Franciszek podczas uroczystości jubileuszowych, upamiętniających setną rocznicę objawień fatimskich, 13 maja 2017 r. dokonał aktu kanonizacji Franciszka i Hiacynty.

## **3. Aktualność przesłania fatimskiego**

Według przekazu Sługi Bożej, siostry Łucji, Pani Fatimska wskazuje na dwie drogi ocalenia świata. Pierwszą z nich jest powrót do Ewangelii oraz osobiste wejście na drogę nawrócenia i pokuty. Jest to droga, którą zaplanował Bóg zachęcając przez swego Jednorodzonego Syna do modlitwy ekspiacyjnej w intencji nawrócenia grzeszników. W czasach, kiedy Bóg jest znieważany, prawa Boże deptane a świat pogrąża się w ciemności zła, konieczne jest zadośćuczynienie Bogu w Chrystusie, zgodnie ze słowami Matki Bożej wypowiedzianymi do dzieci z Fatimy: „Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie – zwłaszcza gdy będziecie podejmowali jakąś ofiarę – «O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi»” (Objawienie z 13 lipca 1917 roku).

Jeżeli jednak zabraknie osobistego i wspólnotowego zadośćuczynienia – ostrzegła Maryja – Bóg poprowadzi ludzkość inną drogą ratowania świata, poprzez bolesne oczyszczenie: cierpienia, prześladowania, wojny i śmierć. Wtedy liczni chrześcijanie dołączą do ukazanej w „trzeciej tajemnicy” fatimskiej wielkiej rzeszy kapłanów, osób zakonnych i świeckich wyznawców Chrystusa, podążających pokornie za papieżem. Jak wiemy ze wspomnianej wizji, wszyscy oni przemienili się w orszak męczenników, za którymi postępowali aniołowie, zbierający do



kryształowego naczynia krew męczenników, zjednoczonych w swej śmierci z odkupieńczą śmiercią Chrystusa, a wszystko działo się pod wielkim krzyżem na wzgórzu za miastem, będącym symbolem Golgoty.

#### **4. Podejmijmy przesłanie z Fatimy!**

Orędzie fatimskie kierowane jest nieprzerwanie do całego Kościoła. W naszej Ojczyźnie żywo pielęgnowany jest kult Pani Fatimskiej, której figura peregrynowała w wybranych parafiach każdej diecezji od 14 października 1995 roku do 11 października 1996 roku. Oby Pan Bóg dał naszej ojczyźnie łaskę odwagi do wielkiej duchowej odnowy, celem zachęty i oparcia moralnego także dla innych narodów. Zależy to jednak od tego, czy nam wszystkim nie zabraknie żywej wiary i wytrwałości. Kto pragnie przyjąć orędzie fatimskie, niech nie lęka się wstąpienia na drogę ewangelicznej odnowy życia, pokuty i modlitwy wynagradzającej za nawrócenie błądzących.

Przyjęcie orędzia z Fatimy wyraża się ponadto we włączeniu się w odprawianie pierwszych sobót miesiąca. Każdy, kto przez pięć kolejnych pierwszych sobót będzie w stanie łaski uświęcającej, przyjmie Komunię św. i odmówi część różańca św., rozważając w zjednoczeniu z Matką Bożą tajemnice różańcowe, z intencją wynagradzającą za grzechy świata, stanie się nie widzem, ale czynnym uczestnikiem tego orędzia. Będzie wówczas gotowy przyjąć Serce Maryi za wzór dla swojego życia duchowego w przymierzu dwóch serc: Jezusa i Jego Niepokalanej Matki.

Dnia 8 września 1946 roku na Jasnej Górze biskupi polscy, pod przewodnictwem kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, dokonali Aktu poświęcenia naszej ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi. Wzorując się na tamtym epokowym wydarzeniu Episkopat Polski w jubileuszowym roku setnej rocznicy objawień, 6 czerwca br., podczas zebrania plenarnego odnowi Akt poświęcenia. Będzie to miało miejsce w pallotyńskim sanktuarium na Krzeptówkach, zwanym potocznie „Polską Fatimą”. Następnie zostanie on ponowiony w każdej diecezji, parafii i rodzinie w święto narodzenia Matki Bożej, 8 września 2017 roku.

#### **Umiłowani Bracia i Siostry!**

Błagając o zbawienne owoce jubileuszu setnej rocznicy objawień fatimskich, módlmy się słowami sługi Bożego Piusa XII z 31 października 1942 roku: „Matko nas wszystkich i Królowo świata, poświęcamy siebie na zawsze Twemu Niepokalanemu Sercu, by Twoja miłość i opieka mogły przyśpieszyć tryumf Królestwa Bożego, a wszystkie narody, żyjąc w pokoju ze sobą i z Bogiem, mogły nazywać Cię Błogosławioną i śpiewać wraz z Tobą od krańca do krańca

ziemi *Magnificatu* wielbienia, miłości i wdzięczności wobec Serca Jezusowego, jedyne go źródła Prawdy, Życia i Pokoju”.

Powierając wszystkim wstawiennictwu Pani Fatimskiej, z serca Wam błogosławimy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce obecni na 375. Zebraniu Plenarnym KEP w Warszawie, w dniu 14 marca 2017 r.

## Objawienia w Fatimie

O Fatimie wcześniej, mało kto słyszał. Od 1917 r. wszyscy już wiedzą, że Fatima jest położona w łańcuchu górskim 130 km na północ od Lizbony, w samym środku Portugalii. Fatima w tamtym czasie to kilkadziesiąt domków i gospodarskich zabudowań, malowniczo położonych na niewielkich wzgórzach, które pokrywały uprawne pola, winnice, łąki i pastwiska. Mieszkańcy wioski byli ludźmi prostymi i pobożnymi. Uprawiali swoje role i sady, a w święta szli do kościoła parafialnego św. Antoniego. Domy swe ozdabiali różnymi obrazami świętych. Dzieci wychowywali w wielkiej karności i Bożej bojaźni. Od najmłodszych lat dzieci przyzwyczajali do pracy. Najmilszą jednak praktyką pobożną mieszkańców Fatimy było odmawianie różańca. Odmawiano go w domach w chwilach wolnych, przy pracy, przy wypasaniu bydła czy w drodze do miasta. Dzieci uczono tej modlitwy od najmłodszych lat. Tak właśnie była wychowywana dziesięcioletnia Lucia dos Santos, jej kuzyn dziesięcioletni Franciszek Marto oraz jego siostra Hiacynta. Wychowywane przez ojca i matkę bardzo pobożnie, były bardzo wrażliwe na wszystko, co się odnosiło do ich wiary. Modlitwa i odmawianie różańca było dla tych dzieci przyjemnością i radością, nawet w codziennych dziecięcych zabawach

**Pierwsze objawienie** Maryjne miało miejsce 13 maja 1917 roku. Tego dnia trójka dzieci: Łucja, Hiacynta i Franciszek około południa dotarli do miejsca, gdzie mieli paść swoje stado owiec. Nagle jakiś dziwny grzmot i błysk zwrócił ich uwagę. Z przerażeniem spojrzeli na niebo, nadal było bezchmurne, a słońce świeciło pełnym blaskiem. Dzieci sądziły, że zbliża się burza, postanowiły wrócić do domu. Wtem przed nimi w odległości dwóch kroków, nad małym zielonym drzewkiem, wysokim niewiele ponad metr, stała młodziutka Pani, nieopisanie piękna, jaśniejąca bardziej niż słońce, która powiedziała im, że przybywa z nieba. Poprosiła ich, aby przychodziły tutaj przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia każdego miesiąca o tej samej godzinie i odmawiały codziennie różaniec. Po tym pierwszym widzeniu, troje dzieci uzgodniło, że zachowają absolutne milczenie. Mała Hiacynta nie potrafiła jednak zatrzymać tej tajemnicy dla siebie. Niezwykła nowina szybko więc rozniosła się wśród wiejskiej, pobożnej ludności. Zarówno matka Hiacynty, jak i Łucji z oburzeniem i niedowierzaniem przyjęły słowa dziecka. Większość mieszkańców wyśmiewała i żartowała z trójki dzieci, one jednak wytrwale modliły się tak, jak nakazała im Pani.

**Drugie objawienie** miało miejsce 13 czerwca 1917 roku. Dzieci z niecierpliwością oczekiwały spotkania z Panią. Mimo tego, że ludzie śmiali się z dzieci i dokuczali im często, to gdy nadszedł dzień w którym miało dokonać się kolejne spotkanie z Panią, zebrało się na wskazanym miejscu około 60 ciekawskich z Fatimy. W tym objawieniu Pani przypomniała dzieciom, aby znów przyszli 13-go następnego miesiąca, nie zaniechali codziennego odmawiania różańca, zaś po każdej dziesiątce dołączyli modlitwę: „O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od ognia piekielnego i ulżyj duszom czyśćcowym, zwłaszcza najbardziej opuszczonym”. Pani nadal zabroniła jednak komukolwiek powtarzać to o czym im mówiła. Po tym objawieniu wiele osób przekonało się i uwierzyło, że to co mówią dzieci jest prawdą. Jednak zostali tacy, którzy nadal nie uwierzyli.

**Trzecie objawienie** nastąpiło 13 lipca. Tym razem na miejsce przyszło około 5 tysięcy ludzi, jedni pobożni, inni z ciekawości. Tak, jak w poprzednich objawieniach Maryja przypomniała dzieciom, żeby przyszli 13-go kolejnego miesiąca, modlili się za grzeszników, a w październiku powie im kim jest i czego od nich chce i wtedy uczyni wielki cud, aby wszyscy uwierzyli. Nastąpiła też wtedy tajemnicza rozmowa Łucji z Panią. Rozmowa ta obejmowała trzy części, dwie wolno było dzieciom ujawnić, a jedna musiała pozostać w tajemnicy. Najświętsza Maryja Panna przepowiedziała wtedy drugą wojnę światową i nadejście komunizmu. Prosiła też wtedy, aby Rosję poświęcić Jej Niepokalanemu Sercu.

**Czwarte objawienie** miało miejsce 13 sierpnia. Na miejsce przybyło około 20 tysięcy ludzi z całej Portugalii. Dzieci nie mogły się tam udać, ponieważ zabrano je do miasta, gdzie zostały poddane szczegółowemu przesłuchaniu. Chciano je zmusić, aby odwołały całą historię. Ponieważ tego nie uczyniły, zatrzymano je w areszcie. Ludzie czekając na objawienie modlili się odmawiając różaniec i śpiewając pieśni. Objawienie nastąpiło niespodziewanie 19 sierpnia. Prosiła aby dzieci w dalszym ciągu modlili się za grzeszników, a ludzie w miejscu objawień wybudowali kaplicę.

**Piąte objawienie** nastąpiło 13 września. Zebrało się wówczas około 20 tysięcy ludzi. Pani ukazała się i poleciła modlić się o pokój. Zapowiedziała też cud w październiku, „aby wszyscy uwierzyli”. Podczas rozmowy z nieba spadały jakby jasne płatki śniegu czy kwiatów. Nie dochodziły one jednak do ziemi, lecz rozpyływały się w powietrzu. Dzieci otoczone były białym obłokiem.

**Ostatnie, szóste objawienie** nastąpiło 13 października 1917 roku. Od rana ludzie ciągnęli w kierunku doliny z nadzieją zobaczenia Pięknej Pani. Mogło ich być wtedy około 70 tysięcy. Zaczął padać deszcz. Dzieci uklękły tam, gdzie zwykle odmawiały różaniec. Znowu błyskawica zajaśniała na niebie. Nad drzewem dzieci ujrzały obłok. Piękna Pani zjawiała się w pełnej jasności. Z rozmowy wynikało, że tą Piękną Panią jest Matka Boża Różańcowa. Przychodzi po to, aby ludzie zmienili swoje życie i przepraszali Boga za popełnione grzechy. Ludzie muszą przestać obrażać Boga, który jest ciągle tak ciężko znieważany. Prosi, aby codziennie

odmawiać różaniec. Na zakończenie miał miejsce cud słońca. Deszcz ustał. Rozstąpiły się czarne i ciężkie chmury. Na błękit nieba wypłynęło słońce, ale jakże odmienne od słońca widzianego codziennie. Była to teraz tylko jasna, srebrna tarcza. Coś, jakby księżyc w pełni. Koło ogniste zaczęło na oczach wszystkich z szaloną szybkością na około siebie wirować. Świeciło przy tym wszystkimi kolorami tęczy. Płynęły z niego pełnymi, bogatymi strugami promienie złote, zielone, czerwone, szafirowe, fioletowe i inne. Całe ich garście i snopy natychmiast oświeciły swoistymi, jakimiś dziwnymi blaskami chmury, drzewa, skały, ziemię i nieogarnione ludzkie tłumy, w jednej chwili cały świat zmienił swój wygląd. Przez dziesięć minut wszyscy zgromadzeni widzieli to nadzwyczajne zjawisko. Dzieci widziały również św. Rodzinę, zaś Łucja Matkę Boską jako Matkę Bolesną i Najświętszą Pannę z Góry Karmelu. Ludzie wracali do domów przejęci do głębi i wstrząśnięci tym, co w Fatimie na własne oczy widzieli. Co więcej, z nowym zdumieniem zauważono, że stał się nowy cud. Ludzie powinni być przemoczeni do suchej nitki, stali przecież na deszczu prawie kilkanaście godzin. Modlili się odłożywszy na bok parasole. Po zakończeniu objawień zauważyli, że odzież ich i trojga dzieci była zupełnie sucha.

W ten sposób skończyła się seria objawień, ale zaczęła historia Najświętszej Panny Fatimskiej, zapowiadając tryumf Niepokalanego Serca Maryi we wszystkich duszach i w całej udręczonej, zagubionej ludzkości. Portugalczycy byli niezmiennie dumni z tego, że Opatrzność wybrała akurat ich mały i niezamożny kraj oraz troje ich dzieci do przekazania światu przesłania Bożego o znaczeniu historycznym i powszechnym.

Rząd jednak wszelkimi dostępnymi sobie środkami starał się zniszczyć kult Maryjny. Przez lata, ludzie, którzy wierzyli w objawienia i czcili Najświętszą Pannę Fatimską byli prześladowani. Prześladowania nasiliły się do tego stopnia, że zabraniano dostępu do doliny, wielokrotnie robiono zamachy na miejsce objawień. Wszystkie te próby do zduszenia budzącego się ruchu zawiodły. W kraju, ze wszystkich stron organizowano pokutne pielgrzymki do Fatimy, by wynagrodzić Najświętszej Pannie zadane Jej zniewagi.

W 1930 roku biskup z Leira wydał orzeczenie o wiarygodności objawień fatimskich. Papież Pius XII zatwierdził nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej, a 13 października 1943 roku oddał w opiekę cały świat Jej Niepokalanemu Sercu. W roku 1945 papież ogłosił święto Niepokalanego Serca Matki Bożej i polecił, aby modlić się o pokój na świecie. Ofiarował też Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi. W czasie pielgrzymki do Fatimy papież Jan Paweł II zachęcał katolików do codziennej modlitwy różańcowej. Po zamachu na swoje życie udał się ponownie do Fatimy, aby dziękować Matce Bożej za ocalenie. Maryja zapowiedziała ratunek skołatanemu światu przez Serce Swe Niepokalane. Okazała, że jako Królowa Nieba i Ziemi zajmuje się nieustannie losami duchowymi i doczesnymi tego świata. Niech znajomość Fatimy przyczyni się do przybliżenia Królestwa Serca Maryi.

## Treść objawień Matki Bożej w Fatimie w 1917 r. na podstawie Wspomnień Siostry Łucji

tekst zatwierdzony przez Biskupa diecezji LeiriaFatima, grudzień 2002

### I. 13 maja 1917 - pierwsze objawienie się Matki Bożej

13 maja 1917 r. bawiliśmy się z Hiacynta i Franciszkiem na szczycie zbocza Cova da Iria. Budowaliśmy murek dookoła gęstych krzewów, kiedy nagle ujrzelśmy jakby błyskawicę.

- „Lepiej pójdźmy do domu - powiedziałam do moich krewnych.
- Zaczyna się błyskać, może przyjść burza”.
- „Dobrze!” - odpowiedzieli.

Zaczelśmy schodzić ze zbocza, poganiając owce w stronę drogi. Kiedy doszliśmy mniej więcej do połowy zbocza, blisko dużego dębu, zobaczyliśmy znowu błyskawicę, a po zrobieniu kilku kroków dalej, ujrzelśmy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą jak słońce. Jaśniała światłem jeszcze jaśniejszym niż promienie słoneczne, które świecą przez kryształowe naczynie z wodą. Zaskoczeni tym widzeniem zatrzymaliśmy się. Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało, lub którym Ona promieniała, mniej więcej w odległości półtora metra.

Potem Nasza Droga Pani powiedziała:

- „*Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!*”
- „*Skąd Pani jest?*” - zapytałam.
- „*Jestem z Nieba!*”
- „*A czego Pani ode mnie chce?*”
- „*Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy, dnia 13 o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.*”

(Siódmym razem było objawienie już 16 czerwca 1921 r. w przeddzień odjazdu Łucji do Vilar de Porto. Chodzi o objawienie z osobistym orędziem dla Łucji, dlatego nie uważała go za tak ważne).

- „*Czy ja także pójdę do nieba?*”
- „*Tak!*”
- „*A Hiacynta?*”
- „*Też!*”
- „*A Franciszek?*”
- „*Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.*”

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły. Były moimi koleżankami i uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.

- „*Maria dasNeves jest już w niebie?*”

- „*Tak, jest*”. (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat.)

- „*A Amelia?*”

- „*Zostanie w czyścicu aż do końca świata*”. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat.) – (Oczywiście nie trzeba tego brać dosłownie. Do końca świata ma oznaczać bardzo długi czas).

- „*Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?*”

- „*Tak, chcemy!*”

- „*Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!*”

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.) rozłożyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odblask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle. Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie:

- „*O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię. Mój Boże, Mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie*”.

Po chwili Nasza Droga Pani dodała:

- „*Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny!*”

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie znikła w nieskończonej odległości. Światło, które Ją otaczało zdawało się torować Jej drogę do przestworza niebieskiego. Z tego powodu mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy, jak się niebo otwierało. Wydaje mi się, że pisząc o Hiacyncie albo w jakimś innym liście już podkreśliłam, że przed naszą Panią nie mieliśmy strachu, lecz przed nadchodzącą burzą, przed którą chcieliśmy uciec. Ukazanie się Matki Boskiej nie wzbudziło w nas ani lęku, ani obawy, ale było dla nas zaskoczeniem. Gdy mnie pytano, czy odczuwałam lęk, mówiłam „tak”, ale to się odnosiło do strachu, jaki miałam przed błyskawicą i przed nadchodzącą burzą; przed którą chcieliśmy uciekać, bo błyskawice widzieliśmy tylko podczas burzy. Błyskawice te nie były jednak właściwymi błyskawicami, lecz odbiciem światła, które się zbliżało. Gdyśmy widzieli to światło, mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy przychodzącą Naszą Dobrą Panią.

Ale Matkę Bożą mogliśmy w tym świetle dopiero rozpoznać, kiedy była już na skalnym dębie. Ponieważ nie umieliśmy sobie tego wytłumaczyć i chcąc uniknąć drażliwych pytań mówiliśmy nieraz, że widzimy, jak przychodzi, a innym razem mówiliśmy, że Jej nie widzimy. Kiedy mówiliśmy „tak”, widzimy Ją jak przychodzi, mieliśmy na myśli światło, które się zbliżało, a którym właściwie była Ona. A jeżeli mówiliśmy, że nie widzimy, jak przychodzi, znaczyło to, że widzieliśmy Ją dopiero, gdy była nad skalnym dębem.

## **II. 13 czerwca 1917 - drugie objawienie się Matki Bożej**

13 czerwca 1917 r. po odmówieniu różańca z Hiacynta, Franciszkiem i innymi osobami, które były obecne, zobaczyliśmy znowu odblask światła, które się zbliżało (to cośmy nazwali błyskawicą), i następnie ponad dębem skalnym Matkę Bożą, zupełnie podobną do postaci z maja.

- „Czego Pani sobie życzy ode mnie?”

- „Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia 13 przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę”.

Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego.

- „Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku”.

- „Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba”.

- „Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca” (Tu z pośpiechu Łucja opuściła koniec zdania, który w innych dokumentach brzmi następująco: „Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu”).

- „Zostanę tu sama?” - zapytałam ze smutkiem.

- „Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

W tej chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa, otworzyła swoje dłonie i przekazała nam powtórnie odblask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jak gdyby pogrążeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w tej części światła, które wznosiło się do nieba, a ja w tej, które się rozprzestrzeniało na ziemię. Przed prawą dłonią Matki Boskiej znajdowało się Serce, otoczone cierniami, które wydawały się je przebijać. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi, znieważane przez grzechy ludzkości, które pragnęło zadośćuczynienia.

To, Eksceleńco, mieliśmy na myśli, kiedyśmy mówili, że Matka Boska wyjawiała nam w czerwcu tajemnicę. Nasza Pani nie rozkazała nam tego zachować w tajemnicy, ale odczuwaliśmy, że Bóg nas do tego nakłania.

## **II. 13 lipca 1917 - trzecie objawienie się Matki Bożej**

13 lipca 1917 r. krótko po naszym przybyciu do Cova da Iria do dębu skalnego, gdy odmówiliśmy różaniec z ludźmi licznie zebranych, zobaczyliśmy znany już blask światła, a następnie Matkę Boską na dębie skalnym.

- „Czego sobie Pani ode mnie życzy?" - zapytałam.
- „Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać".
- „Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała, kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje".
  
- „Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu co miesiąc! W październiku powiem, kim jestem i czego chcę, i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli".

Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Nasza Dobra Pani powiedziała, że trzeba odmawiać różaniec, aby w ciągu roku te łaski otrzymać. I w dalszym ciągu mówiła:

- „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi". Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a w tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgli, które pływały w tym ogniu. Postacie te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczliwych wywołujących dreszcz zgrozy. (Na ten widok musiałam krzyknąć «aj», bo ludzie to podobno słyszeli.) Diabli odróżniali się od ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudzających strach nieznanych jakichś zwierząt, jednocześnie przezroczystych jak rozżarzone węgle. Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani szukając u Niej pomocy, a Ona pełna dobroci i smutku rzekła do nas:

- „Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznane światło, (ma na myśli nadzwyczajne światło północne, które widziano w nocy 25 stycznia 1938 r. w całej Europie, także w Polsce. Łucja uważała je wciąż za znak obiecany z nieba) wiedzcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć.



Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary itd. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

Nastała chwila ciszy, a ja zapytałam:

- „Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?”
- „Nie, dzisiaj już nie chcę od ciebie niczego więcej”.

I jak zwykle uniosła się w stronę wschodu, aż znikła w nieskończonej odległości firmamentu.

#### **IV. 19 sierpnia 1917 - czwarte objawienie się Matki Bożej**

13 sierpnia 1917 r. ponieważ już opowiadałam, co tego dnia zaszło, nie będę się powtarzać, ale przechodzę do objawienia według mnie z dnia 15 pod wieczór (*Łucja myli się, jeżeli uważa, że objawienie zdarzyło się w tym samym dniu, kiedy wyszli z więzienia z Vila Nova de Ourem. Objawienie miało miejsce w następną niedzielę, tj 19 sierpnia*).

Ponieważ wówczas jeszcze nie umiałam odróżnić poszczególnych dni miesiąca, być może, że się mylę. Ale zdaje mi się, że było to tego samego dnia, kiedy wróciliśmy z więzienia z Vila Nova de Ourem.

Kiedy z Franciszkiem i jego bratem Janem prowadziłam owce do miejsca, które się nazywa Valinhos, odczułam, że zbliża się i otacza nas coś nadprzyrodzonego, przypuszczałam, że Matka Boska może nam się ukazać i żałowałam, że Hiacynta może Jej nie zobaczyć. Poprosiłam więc jej brata Jana, żeby po nią poszedł. Ponieważ nie chciał iść, dałam mu 20 groszy; zaraz pobiegł po nią.

Tymczasem zobaczyłam z Franciszkiem blask światła, któreśmy nazwali błyskawicą. Krótco po przybyciu Hiacynty zobaczyliśmy Matkę Boską nad dębem skalnym.

- „Czego Pani sobie życzy ode mnie?”
- „Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria 13 i odmawiali codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.
- „Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?”
- „Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki. Jeden będziesz nosiła ty z Hiacynta i dwie inne dziewczynki ubrane na biało, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków. Pieniądze, które ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Boskiej Różańcowej, a reszta na budowę kaplicy, która ma tutaj powstać”.
- „Chciałam prosić o uleczenie kilku chorych”.

- „Tak, niektórych ulecę w ciągu roku” - i przybierając wyraz smutniejszy powiedziała: - Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.

I jak zwykle zaczęła unosić się w stronę wschodu.

### **V. 13 września 1917 - piąte objawienie się Matki Bożej**

13 września 1917. Kiedy zbliżyła się godzina, przeciskałam się z Hiacynta i Franciszkiem przez tłum ludzi, który nam ledwo pozwalał przejść. Ulice były pełne ludzi. Wszyscy chcieli nas widzieć i rozmawiać z nami. Tam się jeden drugiego nie bał. Wiele osób, nawet zacne panie i panowie przeciskali się przez tłum, który nas otaczał. Padali na kolana przed nami, prosząc, byśmy Matce Bożej przedstawili ich prośby. Inni, którzy nie mogli się do nas dostać, wołali z daleka:

- „Na miłość Boską, proście Matkę Boską, żeby mi wyleczyła mego syna kalekę”.  
Ktoś inny wołał:

- „Niech wyleczy moje niewidome dziecko”. A znowu inny:
- „A moje jest głuche”. I znowu inny:
- „Niech mi przyprowadzi z wojny do domu mego męża i mego syna”.
- „Niech mi nawróci grzesznika”.
- „Niech mnie uzdrowi z gruźlicy” itd.

Tam ukazała się cała nędza biednej ludzkości, niektórzy krzyczeli z drzew, inni z muru, na którym siedzieli, aby nas zobaczyć, gdy przechodziliśmy. Jednym obiecując spełnienie ich życzeń, innym podając rękę, aby mogli się podnieść z ziemi, mogliśmy się dalej posuwać dzięki kilku mężczyznom, którzy nam torowali drogę przez tłum. Kiedy teraz czytam w Nowym Testamencie o tych cudownych scenach, które się zdarzały w Palestynie, kiedy Pan Jezus przechodził, przypominam sobie te, które jako dziecko mogłam przeżyć na ścieżkach i ulicach z Aljustrel do Fatimy do Cova da Iria. Dziękuję Bogu i ofiaruję Mu wiarę naszego dobrego ludu portugalskiego.

Myślę, że jeżeli ci ludzie na kolana padali przed trojgiem biednych dzieci, jedynie dlatego, że z miłosierdzia Bożego doznały łaski rozmawiania z Matką Boską, to co by dopiero robili, gdyby widzieli przed sobą samego Jezusa Chrystusa? Więc dobrze, ale to wszystko do tego nie należy. Było to raczej poślizgnięcie się pióra w tym kierunku, do którego właściwie nie zmierzałam. Cierpliwości, znowu coś zbędnego! Nie usuwam jej jednak, aby nie niszczyć zeszytu. Doszliśmy wreszcie do Cova da Iria koło dębu skalnego i zaczęliśmy odmawiać różaniec z ludem. Wkrótce potem ujrzeliśmy odbłask światła i następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

- „Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmelu, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby pobłogosławić świat. Bóg jest

zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia".

- „Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego".

- „Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli".

I zaczynając się wznosić, znikła jak zwykle.

## **VI. 13 października 1917 - szóste objawienie się Matki Bożej**

13 października 1917. Wyszliśmy z domu bardzo wcześnie, bo liczyliśmy się z opóźnieniem w drodze. Ludzie przyszedli masami. Deszcz padał ulewny. Moja matka w obawie, że jest to ostatni dzień mojego życia, z sercem rozdartym z powodu niepewności tego, co mogło się stać, chciała mi towarzyszyć. Na drodze sceny jak w poprzednim miesiącu, ale liczniejsze i bardziej wzruszające. Nawet błoto nie przeszkadzało tym ludziom, aby klękać w postawie pokornej i błagalnej. Gdyśmy przybyli do Cova da Iria koło skalnego dębu, pod wpływem wewnętrznego natchnienia prosiłam ludzi o zamknięcie parasoli, aby móc odmówić różaniec. Niedługo potem zobaczyliśmy odblask światła, a następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

- „Czego Pani sobie ode mnie życzy?"

- „Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu".

- „Ja miałam Panią prosić o wiele rzeczy: czy zechciałaby Pani uzdrowić kilku chorych i nawrócić kilku grzeszników i wiele więcej".

- „Jednych tak, innych nie. Muszą się poprawić i niech proszą o przebaczenie swoich grzechów".

I ze smutnym wyrazem twarzy dodała:

- „Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony".

Znowu rozchyliła szeroko ręce promieniejące w blasku słonecznym. Gdy się unosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca. Oto, Ekscelencjo, powód dla którego zawałam, aby ludzie spojrzeli na słońce. Zamiarem moim nie było zwrócenie uwagi ludzi w tym kierunku, gdyż nie zdawałam sobie sprawy z ich obecności. Zrobiłam to jedynie pod wpływem impulsu wewnętrznego, który mnie do tego zmusił.

Kiedy Nasza Pani znikła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Naszą Dobrą Panią ubraną w bieli, w płaszczu niebieskim. Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża. Krótco potem ta wizja znikła i zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jest to Matka Boska Bolesna. Pan

Jezus wydawał się błogosławić świat w ten sposób jak św. Józef. Znikło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Boską Karmelitańską.

## **Uwagi końcowe**

**Oto, Ekscelencjo, historia objawień Matki Boskiej w Cova da Iria w 1917 roku.** Zawsze, gdy z jakiegoś powodu musiałam mówić o nich, starałam się uczynić to jak najzwyczajniej z pominięciem intymnych spraw osobistych, bo by mnie to bardzo wiele kosztowało. Ale ponieważ są one Boże, a nie moje, i ponieważ Bóg teraz Waszą Ekscelencję o nie pyta, oddaję je niniejszym. Świadomie nie zatrzymuję niczego, co do mnie nie należy. Wydaje mi się, że brak tylko kilku małych szczegółów odnoszących się do prośb, które przedstawiłam. Ponieważ były to sprawy bardziej materialne, nie miały dla mnie specjalnego znaczenia i być może nie utkwiły mi tak żywo w pamięci. A poza tym było ich tak wiele! Miałam i z tym tyle roboty, aby sobie przypomnieć niezliczone łaski, o które miałam Matkę Bożą prosić, że może tu i tam wślizgnęła się jakaś pomyłka, kiedy np. powiedziałam, że wojna skończy się w tym samym dniu, tj. 13 (*Prawdę mówiąc, Łucja nie powiedziała wprost że wojna skończy się w tym samym dniu. Nakłoniona została do tego przez wiele naglących pytań, które jej stawiano*). Wiele ludzi było zdumionych pamięcią, którą Bóg mi raczył dać. Dzięki nieskończonej dobroci Bożej jest to pod każdym względem naprawdę wielki dar. Jednak w nadprzyrodzonych sprawach nie trzeba się dziwić, że tak głęboko odciskają się w pamięci, że po prostu nie można ich zapomnieć. W każdym razie sensu spraw, które one oznaczają, nigdy się nie zapomina, jeżeli Bóg sam nie sprawi, że się je zapomni.

## **Beatyfikacja Franciszka i Hiacynty**

Trwający od 1952 r. proces beatyfikacyjny Franciszka i Hiacynty – widzających z Fatimy – dowiódł heroicznego cnót. Kościół wymaga jednak do beatyfikacji cudu dokonanego za wstawiennictwem kandydata na ołtarze. Po wielu latach badań uznano, iż wstawiennictwu pastuszków zawdzięcza zdrowie m. in. portugalska kobieta Maria Emilia dos Santos, uzdrowiona z choroby szpiku kostnego. Dzięki temu wydarzeniu, w czasie wzruszającej uroczystości w Cova da Iria, dwoje dzieci, najmłodszych błogosławionych w dziejach Kościoła, zostało wyniesionych na ołtarze. Uroczystość miała miejsce 13 maja 2000 roku, w rocznicę pierwszego objawienia się dzieciom Matki Bożej.

## **Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej w Fatimie**

«ŚWIATŁO, KTÓRE PŁONIE, ALE NIE PALI»

*Wystawiam Cię, Ojcze, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11,25).*

Tymi słowami, drodzy bracia i siostry, Jezus wielbi Ojca Niebieskiego za Jego plany. On wie, że nikt nie może przyjść do Niego, jeżeli nie pociągnie go Ojciec (por. J 6,44), dlatego wysławia Jego plan i po synowsku go przyjmuje: „Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie” (Mt 11,36). Spodobało się Tobie otworzyć Królestwo dla maluczkich. Zgodnie z Bożym planem przybyła z Nieba na tę ziemię w poszukiwaniu prostaczków uprzywilejowanych przez Ojca „Niewiasta obleczone w słońce” (Ap 12,1), Przemawia do nich głosem i sercem matki: zaprasza ich, aby ofiarowały się jako ofiary przebłagania, zapewniając o swojej gotowości zaprowadzenia ich bezpiecznie do Boga. I oto widzą oni jak z Jej matczynych rąk wypływa światło, które przenika ich wnętrza, tak iż czują się zanurzeni w Bogu jak ktoś, kto - według ich wyjaśnień - przegląda się w lustrze. Później Franciszek, jeden z trojga uprzywilejowanych, zawoła: „Płonęliśmy w tym świetle, jakim jest Bóg, a nie paliło nas”. Jaki jest Bóg? Tego nie da się powiedzieć. Tak, tego człowiek nigdy nie potrafi powiedzieć. Bóg: światło, które płonie, ale nie pali. Takie samo odczucie miał Mojżesz, gdy zobaczył Boga w płonącym krzewie; wówczas Bóg do niego przemówił, mówiąc, że zatroskany jest z powodu niewoli swego ludu i jest gotów przy jego pomocy go wyzwolić: „Ja będę z tobą” (por. Wj 3,2-12), Ci, którzy przyjmują tę obecność, stają się mieszkaniem, a zatem „krzewem gorejącym” Najwyższego.

Błogosławionego Franciszka najbardziej zadziwiał i przejmował Bóg w tym niezmiernym świetle, które przenikało wnętrza ich trojga. Lecz Jemu Bóg dał się poznać jako „bardzo smutny”...

Tak to powiedział. Pewnej nocy ojciec usłyszał go, jak szlochał, i zapytał go, dlaczego płacze; syn odpowiedział: „Pomyślałem o Jezusie, który jest tak smutny z powodu grzechów popełnianych przeciw Niemu”. Kieruje się on w życiu jedynym pragnieniem - tak sugestywnym w sposobie myślenia dzieci - ażeby „pocieszyć i przynieść radość Jezusowi”. W jego życiu dokonuje się przemiana, którą można nazwać radykalną; przemiana z pewnością nie pospolita wśród dzieci w jego wieku. Oddaje się intensywnemu życiu duchowemu, które wyraża się w wytrwałej i żarliwej modlitwie, dochodząc do prawdziwej formy mistycznego zjednoczenia z Panem. To właśnie pobudza go do stopniowego oczyszczenia ducha poprzez tyle rezygnacji z tego, co lubi, a nawet z niewinnych dziecięcych zabaw. Franciszek znosił wielkie cierpienia spowodowane chorobą, na skutek której potem zmarł, nigdy się nie skarżąc. W tym maluczkim wielkie było pragnienie wynagrodzenia Bogu za obrazę ze strony grzeszników przez ofiarowanie w tym celu wysiłku, by być dobrym, własnych ofiar i modlitwy. Także Hiacynta, siostra prawie 2 lata od niego młodsza, żyła kierując się tymi samymi uczuciami.

*„I inny znak się ukazał na niebie; wielki Smok” (Ap 12,3).*

Słowa te, których wysłuchaliśmy w pierwszym czytaniu mszalnym, każą nam myśleć o wielkiej walce między dobrem i złem, a nawet stwierdzić, że człowiek, odsuwając od siebie Boga, nie może osiągnąć szczęścia, co więcej, dochodzi do

zniszczenia samego siebie. Ileż ofiar w ciągu ostatniego wieku drugiego tysiąclecia! Przychodzą na myśl okropności dwóch „wielkich wojen” i tych innych wojen w tyłu częściach świata, obozów koncentracyjnych, gułagów, czystek etnicznych i prześladowań, terroryzmu, porywania ludzi, narkotyków, zamachów na nienarodzone życie i rodzinę.

Oreǳie Fatimy jest wezwaniem do nawrócenia, apelującym do ludzkości, aby nie była w służbie „Smoka”, którego „ogon zmiata trzecią część gwiazd nieba: rzucił je na ziemię” (Ap 12,4). Ostatecznym celem człowieka jest Niebo, jego prawdziwy dom, gdzie Ojciec niebieski w swej miłosiernej miłości oczekuje wszystkich. Bóg chce, ażeby nikt się nie zgubił; dlatego dwa tysiące lat temu zesał na ziemię Swego Syna, aby „szukał i zbawił to, co zginęło” (Łk 19,10). On zbawił nas przez Swoją śmierć na krzyżu; niech ten Krzyż nie będzie dla nikogo daremny. Jezus umarł i zmartwychwstał, aby być „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29). W swej macierzyńskiej trosce Najświętsza Panna przybyła tutaj, do Fatimy, prosić ludzi, żeby „nie obrażali już nigdy Boga, Naszego Pana, który tak bardzo jest obrażany”. Do mówienia skłania Ją ból matki; chodzi o los Jej dzieci. Dlatego prosi pastuszków: „Módlcie się, módlcie się wiele i składajcie ofiary za grzeszników; tyle dusz kończy w piekle, gdyż nikt za nie się nie modli i nie składa ofiar”.

Mała Hiacynta podzielała i przeżywała to zatroskanie Naszej Pani, oddając się bohatersko jako ofiara za grzeszników. Pewnego dnia, kiedy ona i Franciszek zarazili się chorobą, która przykuła ich do łóżka, odwiedziła ich w domu Najświętsza Panna, jak opowiada Hiacynta: „Odwiedziła nas Nasza Pani i powiedziała, że wkrótce przybędzie, żeby zabrać Franciszka do nieba. Zapytała mnie, czy ja chcę nawrócić jeszcze więcej grzeszników. Odpowiedziałam Jej, że tak”. Kiedy zaś zbliża się chwila odejścia Franciszka, dziewczynka poleca mu: „Pozdrów ode mnie bardzo Naszego Pana i Naszą Panią i powiedz im, że jestem gotowa znosić wszystko, czego zechcą, aby nawrócić grzeszników”.

Hiacynta została tak wstrząśnięta wizją piekła, którą miała w objawieniu lipcowym, że wszystkie umartwienia i pokuty za zbawienie grzeszników wydawały się jej małą rzeczą. Hiacynta mogłaby równie dobrze zawołać za św. Pawłem: „Raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24).

W ubiegłą niedzielę przy rzymskim Koloseum uczciliśmy pamięć bardzo wielu świadków wiary XX wieku, wspominając poprzez pozostawione nam wymowne świadectwa, udreńki które przecierpieli. Niezliczony zastęp odważnych świadków wiary pozostawił nam bezcenne dziedzictwo, które winno pozostać żywe w trzecim tysiącleciu.

Tutaj, w Fatimie, gdzie zostały zapowiedziane czasy udreńki Matka Boża domagała się modlitwy i pokuty, ażeby je skrócić, pragnę dzisiaj podziękować Niebu za siłę świadectwa, która się wyraziła w życiu tych wszystkich ludzi.

I pragnę raz jeszcze wysławić dobroć Pana wobec mnie, kiedy po ciężkim ciosie owego 13 maja 1981 r. zostałem ocalony od śmierci. Wyrażam moją wdzięczność także błogosławionej Hiacyncie za ofiary i modlitwy złożone w intencji Ojca Świętego, którego wielkie cierpienia oglądała w swej wizji.

„Wysławiam Cię, Ojcze, że objawiłeś te rzeczy prostaczkom”. Pochwała Chrystusa przyjmuje dzisiaj uroczystą formę beatyfikacji pastuszków Franciszka i Hiacynty.

Kościół chce przez ten obrzęd postawić na świecznikach te dwa płomyki, które Bóg zapalił, aby przyświecały ludzkości w jej ciemnych i niespokojnych godzinach.

Niechaj te światła jaśnieją na drodze tej olbrzymiej rzeszy pielgrzymów i tych, którzy nam towarzyszą przez radio i telewizję. Niechaj Franciszek i Hiacynta będą przyjaznym światłem, które oświeci całą Portugalię, a zwłaszcza tę diecezję Leirii-Fatimy. (...)

Ostatnie słowo kieruję do dzieci: Drodzy chłopcy i dziewczęta, widzę, że tylu z was ma na sobie podobne ubiory, jakie nosili Franciszek i Hiacynta. Bardzo wam pasują! Szkoda, że dzisiejszego wieczora albo może jutro zdejmiecie te ubiory i... pastuszkowie znikną. Czy wam się nie zdaje, że nie powinni zniknąć?

Matka Boża potrzebuje was wszystkich, aby pocieszyć Jezusa, który jest smutny z powodu krzywd, które Mu się wyrządza. Ona potrzebuje waszych modlitw i ofiar za grzeszników.

Poproście waszych rodziców i nauczycieli, ażeby was zapisali do „szkoły” Matki Bożej, ażeby was nauczyła stać się jak pastuszkowie, którzy starali się czynić to, o co Ona ich prosiła. Mówię wam, że „czyni się większy postęp w krótkim czasie podporządkowania się i zależności od Maryi, aniżeli w ciągu całych lat poczynań osobistych, opartych jedynie na sobie samych” (św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, nr 155). Tak właśnie się stało, że ci pastuszkowie błyskawicznie zostali świętymi. Pewna kobieta, która przyjęła Hiacyntę w Lizbonie, słuchając tak pięknych i mądrych rad, których jej dziewczynka udzieliła, zapytała, od kogo tego się nauczyła. „Od Matki Bożej” - odpowiedziała. Pozwalając wielkodusznie prowadzić się tak dobrej Nauczycielce, Hiacynta i Franciszek w krótkim czasie osiągnęli szczyty doskonałości.

„Wysławiam Cię, Ojcze, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom”. Wysławiam Cię, Ojcze, za wszystkich Twoich maluczkich, poczynając od Dziewicy Maryi, pokornej Twojej Służebnicy, aż do pastuszków Franciszka i Hiacynty.

*Oreddie ich życia niechaj pozostanie zawsze żywe i rozświecła drogę ludzkości!*

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/homilie/fatima\\_13052000.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/fatima_13052000.html)

## **Hiacynta i Franciszek ogłoszeni świętymi** **100. rocznica objawień fatimskich.**

Hiacynta i Franciszek – mali pastuszkowie z Fatimy, którym objawiała się Maryja, zostali ogłoszeni świętymi, dokładnie w setną rocznicę pierwszego z objawień. W sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Fatimie odprawiona została msza kanonizacyjna z udziałem ponad miliona pielgrzymów z całego świata.

Dwoje spośród trojga młodych wizjonerów z Fatimy – Hiacynta i Franciszek Marto zostali ogłoszeni świętymi. Dokonał tego papież Franciszek na początku mszy św., którą odprawił w tamtejszym sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w dniu setnej rocznicy pierwszego objawienia Matki Bożej z 1917 r. Stali się oni najmłodszymi świętymi Kościoła katolickiego, którzy nie są męczennikami.

**Kanonizacja** - W uroczystości kanonizacyjnej wziął udział m.in. 9-letni Lucas z Brazylii, którego medycznie niewytłumaczalne uzdrowienie stanowiło cud za wstawiennictwem nowych świętych - niezbędny do zakończenia procesu kanonizacyjnego. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego „Veni Creator Spiritus” ordynariusz diecezji Leiria-Fátima bp António Augusto dos Santos Marto, któremu towarzyszyła postulatorka procesu kanonizacyjnego s. Ângela de Fátima Coelho, poprosił papieża o dokonanie kanonizacji błogosławionych Franciszka Marto i Hiacynty Marto.

– Ojciec Święty, Święta Matka Kościół usilnie prosi, aby Wasza Świątobliwość zaliczyła do katalogu świętych błogosławionych Franciszka Marto i Hiacynty Marto i aby jako tacy mogli być czczeni jako święci przez wszystkich wiernych – mówił bp Marto. Biskup przedstawił krótkie biografie obojga dzieci, po czym odśpiewano „Litanię do Wszystkich Świętych”. W końcu Franciszek wygłosił po portugalsku formułę kanonizacji: „na chwałę Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa i świętych apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych modlitwach i za radą wielu naszych Braci w biskupstwie, orzekamy i stwierdzamy, że błogosławieni Franciszek Marto i Hiacynta Marto są świętymi i wpisujemy ich do katalogu świętych, polecając, aby odbierali oni cześć jako święci w całym Kościele. W imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego”. Słowa papieża zebrani przyjęli oklaskami.

### **Boże Światło**

– Pod opieką Maryi kontemplujemy prawdziwe oblicze Jezusa Zbawiciela – powiedział Franciszek. Podkreślił, że z Jej ramion przyjdzie nadzieja i pokój, których potrzebują i o które błaga dla wszystkich braci w chrzcie i w człowieczeństwie, a zwłaszcza dla chorych i niepełnosprawnych, więźniów i bezrobotnych, ubogich i opuszczonych.

Mówiąc o pierwszym objawieniu w Fatimie, papież przypomniał, że tylko dzieci widziały „Matkę Niebieską”. – Dziewica Matka nie przyszła tutaj, abyśmy Ją



widzieli: na to będziemy mieli całą wieczność, oczywiście jeśli pójdziemy do Nieba – stwierdził Ojciec Święty.

Wyjaśniał, że Matka Boża przeczuwając i przestrzegając nas przed groźbą piekła, do którego prowadzi - często proponowane i narzucone - życie bez Boga, beczeszczące Boga w Jego stworzeniach, przysłała, aby nam przypomnieć o Bożym Świetle, które w nas mieszka i nas okrywa.

### **„Okaz nam Jezusa”**

Papież przypomniał słowa jednej z wizjonerek, Łucji, że tych „troje uprzywilejowanych dzieci znajdowało się wewnątrz światła Boga, promieniującego z Matki Bożej”. – Ogarnęła ich płaszczem światła, którym obdarzył ją Bóg. Zgodnie z przekonaniem i uczuciem wielu, jeśli nie wszystkich pielgrzymów, Fatima jest przede wszystkim tym płaszczem Światła, który nas okrywa, tutaj tak samo jak w każdym innym miejscu na Ziemi, kiedy uciekamy się pod opiekę Najświętszej Matki, aby ją prosić, jak uczy: Salve Regina, „Okaz nam Jezusa” – mówił papież.

Papież postawił za wzór świętych Franciszka i Hiacyntę Marto, których „Dziewica Maryja wprowadziła w ogromne morze Światła Boga, doprowadzając ich do wielbienia Go”. – Stąd wypływała dla nich moc, aby pokonywać przeciwności i cierpienia. Boża obecność stała się stałym elementem ich życia, jak wyraźnie przejawia się to w usilnych modlitwach za grzeszników i stałym pragnieniu trwania przy Jezusie ukrytym w tabernakulum – mówił Franciszek.

### **„Stróżowie poranka”**

Ojciec Święty przypomniał słowa z jednego z listów siostry Łucji, że Bóg wymaga od każdego z nas wypełniania obowiązków swego stanu. – Niebo uruchamia tutaj prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu mobilizację powszechną przeciwko tej obojętności, która oziębia nam serce i pogłębia naszą krótkowzroczność. Nie chcemy być poronioną nadzieją! – powiedział Franciszek i przypomniał, że Jezus upokorzył się i zstąpił aż na krzyż, aby nas znaleźć i w nas pokonać mroki zła i doprowadzić nas z powrotem do Światła. – Pod opieką Maryi jesteśmy w świecie „stróżami poranka”, którzy potrafią kontemplować prawdziwe oblicze Jezusa Zbawiciela, to oblicze, które jaśnieje w Wielkanoc, i odkryć młode i piękne oblicze Kościoła, który jaśnieje, gdy jest misyjny, gościnny, wolny, wierny, ubogi w środki i bogaty w miłość – zakończył Franciszek.

Kilka godzin przed mszą kanonizacyjną papież modlił się przy grobach Hiacynty, Franciszka i zmarłej w 2005 roku siostry Łucji dos Santos - świadków objawień maryjnych. Eucharystia była ostatnim punktem 23-godzinnej wizyty papieża Franciszka. Beatyfikacji rodzeństwa pastuszków dokonał w Fatimie przed siedemnastoma laty Jan Paweł II. Dziewiętnasta zagraniczna pielgrzymka Franciszka odbywa się pod hasłem „Z Maryją, pielgrzym w nadziei i pokoju”.

## Homilia Ojca Świętego Franciszka, Fatima, 13 maja 2017 r.

„Wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce”: poświadcza widzący z Patmos w Apokalipsie (12, 1), zauważając, że miała porodzić syna. Następnie, w Ewangelii słyszeliśmy Jezusa mówiącego do ucznia: „Oto Matka twoja” (J 19, 26-27). Mamy Matkę! „Bardzo piękną Panią”, komentowali między sobą wizjonerzy z Fatimy wracając do domu, tego szczęśliwego dnia 13 maja przed stu laty. A wieczorem, Hiacynta nie mogła się powstrzymać i ujawniła tajemnicę swojej matce: „Dzisiaj widziałam Matkę Bożą”. Widzieli Matkę Niebieską. Śladem, którym podążały ich oczy, wznosiły się oczy wielu osób, które Jej jednak nie widziały. Dziewica Matka nie przyszła tutaj, abyśmy Ją widzieli: na to będziemy mieli całą wieczność, oczywiście jeśli pójdziemy do Nieba. Ona jednak, przeczuwając i przestrzegając nas przed groźbą piekła, do którego prowadzi – często proponowane i narzucone – życie bez Boga, bezczeszczące Boga w Jego stworzeniach, przyszła, aby nam przypomnieć o Bożym Świetle, które w nas mieszka i nas okrywa, bo jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, „zostało porwane jej Dziecię do Boga” (Ap 12, 5). A zgodnie ze słowami Łucji, troje uprzywiłejowanych znajdowało się wewnątrz światła Boga, promieniującego z Matki Bożej. Ogarnęła ich płaszczem światła, którym obdarzył ją Bóg. Zgodnie z przekonaniem i uczuciem wielu, jeśli nie wszystkich pielgrzymów, Fatima jest przede wszystkim tym płaszczem Światła, który nas okrywa, tutaj tak samo jak w każdym innym miejscu na Ziemi, kiedy uciekamy się pod opiekę Najświętszej Matki, aby ją prosić, jak uczy: Salve Regina, „Okaż nam Jezusa”.

Drodzy pielgrzymi, mamy Matkę. Uchwyciwszy się Jej, jak dzieci, żyjemy w nadziei, która opiera się na Jezusie, ponieważ, jak słyszeliśmy w drugim czytaniu, „ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego – Jezusa Chrystusa” (Rz 5, 17). Kiedy Jezus wstąpił do nieba, zaniósł do Ojca Niebieskiego człowieczeństwo – nasze człowieczeństwo – które przyjął w łonie Matki Dziewicy, i nigdy już go nie porzuci. Jak kotwicę, utkwijmy naszą nadzieję w tym człowieczeństwie umieszczonym w niebie po prawicy Ojca (por. Ef 2, 6). Niech ta nadzieja będzie dźwignią życia nas wszystkich! Nadzieja, która wspiera nas zawsze, aż do ostatniego tchnienia.

Mocni tą nadzieją, zebraliśmy się tutaj, aby podziękować za niezliczone błogosławieństwa, których Bóg udzielił w ciągu minionych stu lat spędzonych pod tym płaszczem Światła, którym Matka Boża, wychodząc z Portugalii bogatej w nadzieję, ogarnęła wszystkie krańce Ziemi. Jako wzory mamy przed oczyma świętych Franciszka Marto i świętą Hiacyntę, których Dziewica Maryja wprowadziła w ogromne morze Światła Boga, doprowadzając ich do wielbienia Go. Stąd wypływała dla nich moc, aby pokonywać przeciwności i cierpienia. Boża obecność stała się stałym elementem ich życia, jak wyraźnie przejawia się to w usilnych

modlitwach za grzeszników i stałym pragnieniu trwania przy Jezusie „ukrytym” w tabernakulum.

W swoich Wspomnieniach (III, n. 6), siostra Łucja oddała głos Hiacyncie, dopiero co obdarzonej wizją: „Czy nie widzisz dróg, ścieżek i pól, pełnych ludzi, którzy płaczą z głodu, bo nie mają nic do jedzenia. A Ojciec Święty modli się w kościele przed Niepokalanym Sercem Maryi, i razem z nim modli się bardzo dużo ludzi?”. Dziękuję wam bracia i siostry, że mi towarzyszycie! Nie mogłem tutaj nie przybyć, aby oddać cześć Maryi Pannie i Jej powierzyć Jej synów i córki. Pod Jej płaszczem nie zagubią się; z Jej ramion przyjdzie nadzieja i pokój, których potrzebują i o który błagam dla wszystkich moich braci w chrzcie i w człowieczeństwie, a zwłaszcza dla chorych i niepełnosprawnych, więźniów i bezrobotnych, ubogich i opuszczonych. Drodzy bracia, módlmy się do Boga, z nadzieją, że ludzie nas wysłuchają; i zwróćmy się do ludzi z pewnością, że Bóg spieszy nam na ratunek.

On nas stworzył rzeczywiście jako nadzieję dla innych, nadzieję realną i możliwą do spełnienia w zależności od stanu życia każdego. „Prosząc” i „wymagając” od każdego z nas wypełniania obowiązków swego stanu (List siostry Łucji, 28 lutego, 1943), Niebo uruchamia tutaj prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu mobilizację powszechną przeciwko tej obojętności, która oziębia nam serce i pogłębia naszą krótkowzroczność. Nie chcemy być poronioną nadzieją! Życie może przetrwać tylko dzięki hojności innego życia. „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24): powiedział to i uczynił Pan, który zawsze nas poprzedza. Kiedy przechodzimy przez krzyż, On już przeszedł przezeń wcześniej. W ten sposób wchodzimy na krzyż, aby znaleźć Jezusa; ale to On upokorzył się i zstąpił aż na krzyż, aby nas znaleźć i w nas pokonać mroki zła i doprowadzić nas z powrotem do Światła.

Pod opieką Maryi, jesteśmy w świecie „stróżami poranka”, którzy potrafią kontemplować prawdziwe oblicze Jezusa Zbawiciela, to oblicze, które jaśnieje w Wielkanoc, i odkryć młode i piękne oblicze Kościoła, który jaśnieje, gdy jest misyjny, gościnny, wolny, wierny, ubogi w środki i bogaty w miłość. Tłumaczenie: Radio Watykańskie

<http://www.radiomaryja.pl/multimedia/homilia-ojca-sw-franciszka->

### **Śl. B. - Siostra Łucja – koniec etapu diecezjalnego.**

Pomyślnie zakończono diecezjalną fazę procesu wynoszenia na ołtarze siostry Łucji dos Santos – jednej z trojga pastuszków fatimskich. Uroczystość kończąca etap diecezjalny i zarazem zapowiadająca etap watykański odbyła się w klasztorze świętej Teresy w portugalskiej Coimbrze.

Do Stolicy Apostolskiej przekazane zostały akta procesu beatyfikacyjnego - ponad 15 000 stron świadectw i dokumentów o życiu portugalskiej karmelitanki. Oficjalne zamknięcie diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego siostry Łucji miało miejsce w klasztorze, w którym 13 lutego 2005 r. zmarła 98-letnia siostra. W obiekcie tym, gdzie znajduje się muzeum poświęcone wizjonerce, spędziła ona większość swojego życia zakonnego.

Jak oznajmiła w poniedziałek 13 lutego 2017 r. siostra Ana Sofia z klasztoru w Coimbrze, znaczna część z przekazanego do Watykanu materiału jest związana z korespondencją siostry Łucji, prowadzoną z tysiącami ludzi z całego świata. „Korespondencja ta zachowała się w ponad 70 walizkach. Treść żadnego ze znajdujących się tam listów nie była podawana w wątpliwość i nie stanowiła problemu dla rozwoju procesu beatyfikacyjnego w naszej diecezji” – ujawniła przedstawicielka klasztoru św. Teresy.

Portugalska diecezja, na terenie której zmarła wizjonerka, otworzyła proces beatyfikacyjny w roku 2008, czyli w trzy lata po śmierci siostry Łucji. W czasie tego postępowania przeanalizowano 11 tys. listów napisanych przez najdłużej pozostającą przy życiu spośród trojga pastuszków oraz zebrano 61 świadectw od osób, które ją znały.

Jak wyjaśniła siostra Angela Coelho, wicepostulatrix procesu beatyfikacyjnego portugalskiej karmelitanki, diecezjalna faza przedłużyła się nieco z uwagi na bogate zbiory materiałów dotyczących wizjonerki.

### **Kościół Matki Bożej Fatimskiej w Polsce ( 12 )**

w Bydgoszczy; w Dębnie; w Istebnej; w Kolonii Łomnickiej; w Krakowie (ul. Komandosów); w Krakowie (ul. Lipska) ; w Opolu-Grudnicach ; w Opolu-Kolonii Gosławickiej ; w Pawełkach; w Porębie Wielkiej ; w Rozborzu ; w Zakopanem

### **Parafie Matki Bożej Fatimskiej ( 55 )**

W Bańskiej Wyznej; w Białymstoku ; w Bielsku-Białej ; w Borkach; w Brodnicy; w Bydgoszczy; w Chojnicach; w Ciechanowcu ; w Ciechanowie, w Dębnie; w Dubyszczach; w Gdańsku; w Golkowicach; w Gubinie; w Hucie-Strzelcach ; w Jankowicach ; w Jarocinie; w Kaletach; w Kapinie; w Kielcach-Dyminach; w Kobylu; w Koziegłowach; w Krakowie (Dębni); w Krakowie (Płaszów); w Legionowie; w Lelczycach; w Lipinach ; w Lisich Jamach ; w Lublinie; w Łodzi; w Ługach ; w Mistowie; w Mysłowicach ; w Nisku; w Nowej Wsi Przywidzkiej ; w Nowogardzie; w Obrzebinie ; w Olchowej ; w Olsztynie ; w Opolu-Grudnicach ; w Ostrowie Wielkopolskim ; w Katowicach-Piotrowicach ;

w Płocku ; w Porębie Wielkiej; w Rozborzu ; w Słupnie ; w Stecówce; w Strzybnicy ; w Tarnowie ; w Terliczce ; w Turzy Śląskiej ; w Tworkowej ; w Warszawie ; w Węgorzewie ; we Włocławku.

## **OBJAWIENIA MARYJNE W POLSCE**

Naznaczone cudami dzieje sanktuariów w Polsce nierzadko zawierają relacje o objawieniach Matki Bożej. Autentyczność tych fenomenów została potwierdzona przez Kościół jedynie w przypadku Gietrzwałdu Warmińskiego. W pozostałych miejscach kultu lokalni biskupi zgodzili się na modlitwy lub wzniesienie świątyni, bez orzekania o prawdziwości objawień.

### **Gietrzwałd Warmiński**

W 1877 r. w pobliżu sanktuarium, w którym od XVI w. czczono wizerunek Matki Bożej Królowej Niebios, Pani Aniołów, Maryja, objawiła się dwóm dziewczynkom: Justynie Szafrąńskiej (13 lat) i Barbarze Samulowskiej (12 lat). Przedstawiła im się jako Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta. Ukazywała się przez trzy miesiące (w sumie sto sześćdziesiąt razy), zachęcała do codziennej modlitwy różańcowej i prosiła o wybudowanie kapliczki z Jej figurą.

Na polecenie miejscowego proboszcza dziewczynki zadawały Matce Bożej pytania o przyszłość Polski i polskiego Kościoła oraz przekazywały prośby ludzi licznie gromadzących się na miejscu objawień. Najczęstszą odpowiedzią Maryi było wezwanie do powierzania Jej wszystkich spraw poprzez różaniec. Napominała też mieszkańców wioski. Podczas jednego z objawień Maryja pobłogosławiła źródło, znajdujące się w pobliżu kościoła. Stało się ono miejscem licznych uzdrowień. Ponieważ objawienie miało miejsce w okresie zaborów, na terenie objętym germanizacją, niezwykle istotny był fakt, że Matka Boża rozmawiała z dziewczynkami po polsku — interpretowano to jako wsparcie dla dążeń niepodległościowych.

### **Janów Lubelski**

Pierwsze objawienie miało miejsce 2 listopada 1645 r. W drodze do kościoła bednarz Wojciech Boski ujrzał postać Matki Bożej, w asyście dwóch aniołów, trzymającej dwie zapalone świece. Maryja poprosiła o zbudowanie na miejscu objawienia świątyni. Miesiąc później wizja powtórzyła się. Mimo że miejscowy proboszcz nieufnie odnosił się do relacji Wojciecha, okoliczni mieszkańcy postawili wkrótce w tym miejscu figurę i tłumnie gromadzili się na modlitwie.

Kilka miesięcy później dwóch innych mieszkańców ujrzało w nocy „procesję jakoby anielską w białych szatach i wielkiej jasności”, której towarzyszyło

„śpiewanie jakieś wdzięczne”. W tej sytuacji proboszcz przekazał sprawę ordynariuszowi archidiecezji krakowskiej, na terenie której leżała parafia. Po zbadaniu sprawy biskup zezwolił na wybudowanie w miejscu objawień kaplicy. Po roku drewniana kaplica była już gotowa. Umieszczono w niej, подарowany przez rodzinę Zamoyskich, obraz Matki Bożej Łaskawej. Wieść o objawieniach i cudach doświadczanych przed obrazem przyciągała tak wielu pielgrzymów, że niespełna pół wieku później Zamoyscy ufundowali w tym miejscu murowany kościół wraz z klasztorem, który oddano dominikanom.

### **Płonka Kościelna k. Białegostoku**

W 1673 r. Maryja dwukrotnie ukazała się tu osiemnastoletniej ubogiej służącej, Katarzynie. Objawiająca się Niewiasta w powłóczystych szatach trzymała w jednej ręce krzyż, a w drugiej książkę. Nawoływała do pokuty, poszanowania dni świętych i oddawania Jej czci w obrazie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który znajdował się w płonkowskiej świątyni.

Wkrótce po tych wydarzeniach parafianie zaczęli obserwować niezwykłą jasność przy obrazie, słyszeli bicie dzwonów, odczuwali niezwykłą woń płynącą od ołtarza, w którym wisiał obraz. Do Płonki zaczęli przybywać pielgrzymi z różnych stron Polski, Prus, Litwy, Rusi, notowano też liczne uzdrowienia. W 1679 r. miejscowy biskup potwierdził autentyczność cudów i zezwolił na publiczny kult przy obrazie. Prawdopodobnie w tym samym czasie, w odległości ok. pół kilometra od kościoła, wytrysnęło źródło, które ma cudowne właściwości lecznicze.

### **Matemblewo**

Początki matemblewskiego Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej związane są z podaniem o objawieniu, które miało miejsce prawdopodobnie w drugiej połowie XVIII w. Pewnego dnia, podczas szalejącej zamieci śnieżnej, miejscowy stolarz musiał udać się do odległego o dziesięć kilometrów Gdańska. Miał sprowadzić lekarza do oczekującej na poród żony, której stan gwałtownie się pogorszył. Mężczyzna zasnął w drodze. Nie mógł dalej iść, ale zaczął się usilnie modlić o zdrowie dla żony i dziecka. Nagle ujrzał brzemienną Niewiastę, otoczoną niezwykłym światłem, która oznajmiła mu, że żona już szczęśliwie urodziła. Stolarz ostatkiem sił dotarł do domu i rzeczywiście, zastał zdrową żonę z nowonarodzonym synkiem. Wieść o wydarzeniu szybko obiegła okolicę. Na miejsce widzenia licznie przybywały kobiety, które albo nie mogły urodzić dzieci, albo spodziewały się potomstwa. Zgodnie z lokalnym zwyczajem, przynosiły woreczki z ziemią, z której potem powstał tu kopiec. Na jego szczycie cystersi z opactwa w Oliwie wzniesli kapliczkę z figurą Matki Bożej Brzemiennej. Stała się ona ulubionym miejscem zakochanych, narzeczonych i młodych par.

## **Lichen**

W latach 1850-1852 Matka Boża ukazywała się w lesie w pobliżu Lichenia pasterzowi Mikołajowi Sikatce. Objawienia miały miejsce przy drzewie, na którym zawieszono obraz Matki Bożej w koronie, tulącej białego orła. Wizerunek umieścił tu żołnierz Tomasz Kłosowski — chciał w ten sposób spełnić polecenie Maryi, która objawiła mu się w 1813 r. Teraz Maryja prosiła Mikołaja Sikatkę o przeniesienie Jej obrazu w godniejsze miejsce. Podczas spotkań z pasterzem apelowała do Polaków o nawrócenie i zmianę sposobu życia. Początkowo nikt nie uwierzył Sikatce. Sytuacja zmieniła się, gdy w tym samym roku w okolicy zapanowała — zapowiedziana przez Matkę Bożą — epidemia cholery. Mieszkańcy zaczęli licznie gromadzić się przy obrazie na modlitwie o zdrowie. Świadczenia o licznych uzdrowieniach sprawiły, że biskup kaliski polecił przenieść cudowny obraz do kościoła św. Doroty w Licheniu, gdzie znajduje się do dziś. W 2004 r. poświęcono w Licheniu nową bazylikę, która jest największą świątynią w Polsce.

## **Wiktorówki**

Historia sanktuarium w tatrzańskich Wiktorówkach rozpoczęła się w 1860 r., gdy pewnego letniego dnia kilkunastoletnia pasterka Marysia Murzańska ujrzała Matkę Bożą. Dziewczynka pasła owce na Rusinowej Polanie, zwanej też Jaworzyną Rusinową. Poszukując zagubionych owiec, weszła do lasu należącego do Wiktorówek, i tam ujrzała świetlistą postać. Piękna Pani obiecała odnalezienie zwierząt. Prosiła też, żeby przekazać dorosłym wezwanie do nawrócenia i pokuty. Natychmiast po zakończeniu objawienia Marysia odnalazła stado. O swoim widzeniu opowiedziała jednemu z pasterzy. Ten na świerku, przy którym miało miejsce objawienie, przybił obrazek Matki Bożej.

Mimo że wkrótce zbudowano tu drewnianą kapliczkę, przez pierwszych kilkadziesiąt lat modlili się tutaj tylko okoliczni pasterze i drwale. Pierwsza pielgrzymka przybyła na Wiktorówki dopiero w 1910 r., prawdopodobnie z prośbą o dobrą pogodę. Już wtedy używano nazwy: Matka Boża Królowa Tatr albo Matka Boża Jaworzyńska. Z czasem kaplicę rozbudowano, a Wiktorówki stały się miejscem kultu. Od 1958 r. dominikanie prowadzą tutaj duszpasterstwo turystyczne.

oprac. Marta Wielek - [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/obj\\_w\\_polsce.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/obj_w_polsce.html)

## **MODLITWY**

### **Ofiarowanie się Matce Bożej Fatimskiej**

Matko Boża z Fatimy, która objawiłaś się trojgu pastuszkom, oddaję Ci się w wieczną opiekę, Ty, która przekazałaś światu swoje orędzie i tajemnice, napełnij moje serce miłością, ufnością i pokorą, Prowadź mnie, Pani Fatimska, przez

wszystkie, zwłaszcza te najtrudniejsze drogi mojego życia, niech Twoja obecność promienieje w mojej duszy, niech rośnie i rozwija się na chwałę Bożą. Bądź mi, Maryjo, punktem odniesienia, wzorem i drogowskazem. Pomóż mi się podnieść z upadków i sprzeniewierzeń, przytulaj mnie do serca w chwilach smutku i cierpienia, umacniaj mnie w wierze i nigdy nie pozwól mi odwrócić się od Twojego Syna. Amen.

### **Litania różańcowa**

Kyrie, elejson. – Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. – Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Maryjo, Tajemnico Słowa Wcielonego – **módl się za nami.**

Dziewico pozdrowiona przez Gabriela,

Nosząca Tajemnice Życia Syna,

Kształtująca w sobie Oblicze Jezusa,

Obdarzona przez Ojca pełnią łask,

Odczuwająca obecność Jezusową,

Okazująca posłuszeństwo wiary,

Odpowiadająca na Wolę Bożą,

Obecna w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła,

Oddająca Stwórcy chwałę,

Pierwsza z wierzących,

U Której szukamy Owocu Żywota,

Sercem skupiona na Jezusie,

Pytająca z pokorą Boga,

Wnikająca w ocean Miłości Stwórcy,

Ze wszystkich najbliższa Chrystusowi,

Modląca się w ukryciu do Ojca,

Rodząca dzieci Mistycznego Ciała swego Syna,

Zaniepokojona o Jezusa,

Troszcząca się o ludzkie wzrastanie Syna,

Nauczająca samego Jezusa,

Kontemplująca Oblicze Chrystusa,

Interweniująca u Jezusa w Kanie Galilejskiej,

Głosicielko Ewangelii,

Rzeczniczko ludzkich potrzeb,

Skutecznie wstawiająca się u Boga,

Mająca miłosierne serce Matki,

Zachowująca wielkie sprawy w sercu,

Czytająca w duszy Jezusa,

Wykonująca polecenia Chrystusa,



Obecna w ukryciu,  
Żyjąca w Chrystusie,  
Matko, Nauczycielko i Przewodniczko,  
Jaśniejąca blaskiem Jezusa,  
Prowadząca nas do sekretu radości,  
Przypominająca wiernym Chrystusa,  
Wszechmocna z łaski,  
Modląca się z nami do Jezusa,  
Najlepiej znająca Zbawiciela,  
Niewiasto wiary, milczenia i słuchania,  
Przykładzie zawierzenia,  
Oparta w działaniu na Chrystusie,  
Znająca ukryte uczucia Jezusa,  
Powracająca myślą do Syna,  
Serdecznie rozmawiająca z Chrystusem,  
Rozumiejąca przesłanie Mesjasza,  
Której miecz boleści przeniknął duszę,  
Spoglądająca czule na Oblicze Syna pod Krzyżem,  
Której umierający Syn powierzył dzieci Kościoła,  
Przyjmująca do siebie nowego syna Jana,  
Współuczestnicząca w Męce i Śmierci Zbawiciela,  
Maryjo ze spojrzeniem pełnym adorującego zadziwienia,  
Maryjo pod Krzyżem ze spojrzeniem pełnym bólu,  
Maryjo ze spojrzeniem przenikliwym,  
Maryjo ze spojrzeniem pytającym,  
Maryjo ze spojrzeniem rozpromienionym radością Zmartwychwstania,  
Maryjo ze spojrzeniem rozpalonym wylaniem Ducha Świętego,  
Umacniająca w misji Apostołów,  
Otwierająca na wiarę serca uczniów,  
Doświadczająca Nowego Życia,  
Wspominająca o Jezusie,  
Wypraszająca wylanie Ducha,  
Ukazująca Drogę Jezusową,  
Ikono macierzyństwa Kościoła,  
Szczególny członek Kościoła,  
Wzorze kontemplacji Chrystusa,  
Wprowadzająca w Misterium Chrystusa,  
Zgromadzona z Kościołem na modlitwie,  
Uczestnicząca w zmartwychwstaniu ciał,  
Troszcząca się o Kościół pielgrzymujący,  
Podtrzymująca nas wstawiennictwem,  
Matko życia i godziny naszej śmierci.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – przepuść nam, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – wysłuchaj nas, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, Twój Syn przez swoje życie, śmierć i zmartwych-wstanie wysłużył nam wieczne zbawienie, spraw, abyśmy rozważając te tajemnice w różańcu Najświętszej Maryi Panny, według nich kształtowali swoje życie i osiągnęli to, co one obiecują. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

*(Litanię różańcową opracował na podstawie wezwań maryjnych z listu apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae” Jana Pawła II - Robert Krawiec OFMCap.)*

## **Modlitwa do Matki Bożej Różańcowej**

Maryjo Dziewico, pomóż mi tak ukochać modlitwę różańcową, bym jej nigdy nie zaniedbał, by się stała moją codzienną potrzebą. Niech ta ewangeliczna modlitwa stanie się coraz silniejszą więzią, łączącą mnie z Jezusem i z Tobą, hołdem dziecięcej pobożności i miłości, umocnieniem i zachętą do radosnego i sumiennego wypełniania obowiązków w naśladowaniu Ciebie i Twego Syna.

Spraw, aby rozważanie Tajemnic Waszego życia wprowadzało mnie w duchowe głębie, gdzie rozum, wola i uczucia pozwalają ogarnąć się i przeniknąć sprawami Bożymi. W świetle świętych Tajemnic Różańcowych ukazuj mi Matko powagę życia ziemskiego, które przygotowuje mi los wieczny, więc powinno być godne, czyste i szlachetne.

Przez Tajemnice Różańcowe pouczaj mnie, że cierpienie pokornie przyjęte i ofiarowane Ojcu, przynosi wielkie owoce zbawcze; że przetrwane z Jezusem na Kalwarii doświadczenia otwierają przede mną blask zmartwychwstania na wieczne szczęście z Nim. Tam nie będzie już łez, lecz nieustanne dziękczynienie za łaski, które z cierpienia Bóg wy dobył dla mnie i dla braci moich w Chrystusie. Królowo Różańca świętego, módl się o zbawienie wszystkich ludzi! Amen.

<http://www.zaufaj.com/modlitwy-do-maryi.html#4>

## **Obietnice Matki Bożej dla osób odmawiających Różaniec święty.**

Znany w historii apostoł różańca świętego i założyciel bractw różańcowych – bł. Alan de la Roche, miał otrzymać od Matki Bożej następujące obietnice, przekazywane w tradycji zakonu dominikańskiego:

1. Wszyscy, którzy wiernie Mi służyć będą odmawiając Różaniec św. otrzymają pewną szczególną łaskę.
2. Wszystkim odmawiającym pobożnie mój Różaniec przyrzekam Moją szczególniejszą opiekę i wielkie łaski.
3. Różaniec będzie najpotężniejszą bronią przeciw piekłu, wyniszczy pożądlivości, usunie grzechy, wytępi herezje.
4. Cnoty i święte czyny zakwitną – najobfitsze zmiłowanie uzyska dla dusz od Boga; serca ludzkie odwróci od próżnej miłości świata, a pociągnie do miłości Boga i podniesie je do pragnienia rzeczy wiecznych; o, ileż dusz uświęci ta modlitwa!
5. Dusza, która poleca Mi się przez Różaniec – nie zginie.
6. Ktokolwiek odmawiać będzie pobożnie Różaniec św., rozważając równocześnie Tajemnice Święte nie dozna nieszczęść, nie doświadczy gniewu Bożego, nie umrze nagłą śmiercią; nawróci się, jeśli jest grzesznikiem, jeśli zaś sprawiedliwym – wytrwa w łasce i osiągnie życie wieczne.
7. Prawdziwi czciciele Mego Różańca nie umrą bez Sakramentów Świętych.
8. Chcę, aby odmawiający Mój Różaniec, mieli w życiu i przy śmierci światło i pełnię łask, aby w życiu i przy śmierci uczestniczyli w zasługach Świętych.
9. Codziennie uwalniam z czyścica dusze, które Mnie czcily modlitwą różańcową.
10. Prawdziwi synowie Mego Różańca osiągną wielką chwałę w niebie.
11. O cokolwiek przez Różaniec prosić będziesz – otrzymasz.
12. Rozszerzającym Mój Różaniec przybędę z pomocą w każdej potrzebie.
13. Uzyskałam u Syna Mojego, aby wpisani do Bractwa Mojego Różańca – mieli w życiu i przy śmierci za braci wszystkich mieszkańców nieba.
14. Odmawiający Mój Różaniec są Moimi dziećmi, a braćmi Jezusa Chrystusa, Syna Mojego Jednorodzonego.
15. Nabożeństwo do Mego Różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do Nieba.

„Błagam was usilnie, w imię miłości, jaką żywię do was w Jezusie i Maryi, byście odmawiali codziennie, o ile starczy czasu, Różaniec, a błogosławić będziecie w chwili śmierci każdy dzień i godzinę kiedyście mi uwierzyli”.

(Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort)

## Bibliografia

Fatima Miejsce nadziei i pokoju, Severo Rossi EdicoesMissoesConsolata  
Jacek Salij OP , Objawienia prywatne ,*Idziemy nr 8/2017*  
Fatima: orędzie tragedii czy nadziei, Antonio Borelli, Stowarzyszenie Kultury  
Chrześcijańskiej im Księdza Piotra Skargi 2000  
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Objawienie>  
[http://www.chrystus-krol.przeworsk.pl/4004\\_-Ks.\\_Andrzej\\_Zwoliński](http://www.chrystus-krol.przeworsk.pl/4004_-Ks._Andrzej_Zwoliński)  
[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/obj\\_w\\_polsce.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/obj_w_polsce.html)  
<http://www.teologiapolityczna.pl/o-prof-jacek-salij-op-kosciol-wobec-objawien>  
<http://bog-w-moim-balaganie.blog.onet.pl/2012/08/19/tresc-objawien-matki-bozej-w-fatimie-w-1917-roku-19-sierpnia/>  
[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/homilie/fatima](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/fatima)  
<http://episkopat.pl/franciszek-w-fatimie-pod-opieka-maryi->  
[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/obj\\_w\\_polsce.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/obj_w_polsce.html)  
[http://www.katolik.pl/objawienia-prywatne---rozpoznanie-duchowe,](http://www.katolik.pl/objawienia-prywatne---rozpoznanie-duchowe)  
<http://www.zaufaj.com/modlitwy-do-maryi.html#4>  
[https://www.google.pl/search?q=Nabo%C5%BCe%C5%84stwoFatimskie&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b&gfe\\_rd=cr&ei=svIvWceZMMji8AfOzonoBw#q=nabo%C5%BCe%C5%84stwo+fatimskie+tekst](https://www.google.pl/search?q=Nabo%C5%BCe%C5%84stwoFatimskie&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b&gfe_rd=cr&ei=svIvWceZMMji8AfOzonoBw#q=nabo%C5%BCe%C5%84stwo+fatimskie+tekst)

## Spis treści

Objawienia	1
Objawienie publiczne a objawienia prywatne	1
Najważniejsze Objawienia Maryjne uznane przez Kościół	2
List Ep. Pl. z okazji 100 rocznicy Objawień w Fatimie	8
Objawienia w Fatimie	12
Treść objawień na podstawie wspomnień siostry Łucji	16
Beatyfikacja Franciszka i Hiacynty	27
Homilia Jana Pawła II podczas beatyfikacji	27
Kanonizacja Hiacynty i Franciszka	32
Homilia Ojca Świętego Franciszka	34
Sł. B. - Siostra Łucja – koniec etapu diecezjalnego	37
Kościoły Matki Bożej Fatimskiej w Polsce	38
Parafie Matki Bożej Fatimskiej w Polsce	38
Objawienia Maryjne w Polsce	38
Modlitwy	42
Ofiarowanie się Matce Bożej Fatimskiej	42
Litania różańcowa	42
Modlitwa do Matki Bożej Różańcowej	45
Obietnice Matki Bożej dla odmawiających Różaniec Św.	46
Bibliografia	47

*O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy,  
zachowaj nas od ognia piekielnego,  
zaprowadź wszystkie dusze do nieba  
i dopomóż szczególnie tym,  
którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.*



\*\*\*\*\*

*Opracowanie i skład komputerowy : - Jerzy Łobos*

**Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie "Civitas Christiana"  
Oddział w Przemyślu , ul. Klasztorna 1**